

Zygmunt Markiewicz

Mickiewicz i George Sand : dzieje przyjaźni i jej odbicie w literaturze

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 52/3, 51-76

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZYGMUNT MARKIEWICZ

MICKIEWICZ I GEORGE SAND

DZIEJE PRZYJAŹNI I JEJ ODBICIE W LITERATURZE *

Historycy literatury, którzy zajmowali się dotychczas zagadnieniem obecności Mickiewicza w dziele George Sand, zatrzymywali zazwyczaj uwagę na dwóch faktach. W monografiach i studiach poświęconych naszemu poecie cytowano często entuzjastyczny artykuł stawiający autora *Dziadów* na równi z Goethem i Byronem¹ i korespondencję dotyczącą *Konfederatów barskich*².

Uważne przyjrzenie się twórczości George Sand potwierdza przekonanie, że potężna indywidualność Mickiewicza wywarła na powieściopisarkę wpływ głębszy, niż się zazwyczaj przypuszcza.

W ciągu swego „pielgrzymstwa“ we Francji Mickiewicz zbliży się dwa razy do pisarzy francuskich. Bądź to w lipcu 1831, bądź na początku pobytu (1832—1833) poeta poznał: Lamennais'go, Karola Nodier, Montalemberta, Sainte-Beuve'a, Wiktora Hugo i, nieco później, Balzaka. Tylko „Monsieur Féli“, czołowy pisarz katolicyzmu, i jego wierny (jeszcze) uczeń Montalembert zdołali zainteresować poetę, głównie ze względu na ich pełen sympatii stosunek do Polski. Po raz drugi Mickie-

* Problemowi temu poświęciłem — poza nie ogłoszoną pracą doktorską *Trois exilés politiques: Mickiewicz, Mazzini, I. Tourguéniev et leur influence sur les idées libérales en France (1833—1883)* (napisana: Lyon 1957) — następujące publikacje: 1) *Mickiewicz i George Sand*. *Wiadomości*, (Londyn) 1958, nr 664/665 (popularny skrót, bez przypisów). — 2) *George Sand et Mickiewicz. Leur correspondance*. *Revue de Littérature Comparée*, 1960, janvier—mars, s. 108—120 (tam odsyłam po wszystkie szczegóły dotyczące korespondencji). — 3) *Mickiewicz dans l'oeuvre romanesque de George Sand*. En marge de la nouvelle édition de „Consuelo“ et „La Comtesse de Rudolstadt“. Praca ma się ukazać w: *Revue d'Histoire Littéraire de la France*, 1961, juillet—septembre.

¹ Zob. ESD [= George Sand, *Essai sur le drame romantique*. Goethe, Byron, Mickiewicz. RDM (= *Revue des Deux Mondes*) z 1 XII 1839, s. 593—645].

² O zabiegach George Sand około wystawienia dramatu Mickiewicza we Francji zob. Z. Markiewicz, *Dokola „Konfederatów barskich“ Mickiewicza*. *Pamiętnik Teatralny*, 1957, z. 2, s. 256—264.

wicz zawiera szereg znajomości w latach 1836—1837. Lepsza orientacja w życiu umysłowym Francji i nieco rozszerzona wśród literatów paryskich wiedza o poecie polskim sprawiły, że spotkania te okazały się korzystne dla obu stron. George Sand, pani d'Agoult, Alfred de Vigny, Michelet, Quinet — oto szereg pisarzy, z którymi Mickiewicz, odnoszący się na ogół nieufnie do kolegów po piórze, utrzyma stosunki prawdziwej przyjaźni.

Poeta poznał George Sand między 24 października a 5 listopada 1836; znany mu od 1834 r. Franz Liszt był pośrednikiem. Mianowicie pod koniec października 1836 George Sand zatrzymała się kilka tygodni na rue Laffitte w „Hôtel de France“, gdzie mieszkał muzyk z panią d'Agoult. Było to po powrocie ze Szwajcarii do Paryża wielkiej damy, która opuściwszy męża zdecydowała się, ku oburzeniu opinii publicznej, zamieszkać z Lisztem. Ponieważ prawie wszystkie salony zamknęły się przed przyszlą pisarką odnoszącą przed światem swą „nieuświęconą miłość“, pani d'Agoult prowadzi ożywione życie towarzyskie, zapraszając niemal wyłącznie osobistości artystyczne Paryża. Wspólny salon służy do przyjmowania znajomych Liszta i George Sand.

Pamiętniki Ferdynanda Denis, trzeciorzędnego literata, późniejszego konserwatora Biblioteki Sainte-Geneviève, przynoszą pierwszą wiadomość o tej dość świeżej znajomości:

Vendredi, 5 novembre 2¹/₂ du matin³ J'ai passé la soirée chez Chopin. [...] Miscieviz [!] était là. [...] Elle [George Sand] veut acheter ses oeuvres. Mme d'Agoult était à cette soirée [...] ⁴.

Podkreślić należy fakt, że George Sand jest pierwszym pisarzem francuskim, który nie ogranicza się do stosunków towarzyskich, lecz pragnie również poznać dzieła poety.

Dziennik zapomnianego romantyka szwajcarskiego, Karola Didier, naówczas dość głośnego swą powieścią *La Rome souterraine*, potwierdza zapiskę Ferdynanda Denis w odniesieniu do innego wieczoru. 19 listopada 1836 ma miejsce obiad u pani d'Agoult; znajdują się wśród obecnych: Lamennais, Mickiewicz, kompozytor Meyerbeer, Liszt, Chopin, George Sand i wiele innych znakomitości ⁵.

Owe zebrania towarzyskie, uświetnione zazwyczaj koncertami w małym gronie osób, zbliżają grupę polską (Chopina, Celinę i Adama Mickiewiczów, Wojciecha Grzymałę) do gospodarzy. Gdy z początkiem r. 1837 George Sand wróci do Nohant, wzmianki o polskich znajomych pojawiają się często w jej korespondencji. Tak np. poinformowana przez panią

³ Data zgadza się o tyle, że „2¹/₂ du matin“ to już sobota 5 listopada.

⁴ Markiewicz, *Dokoła „Konfederatów barskich“ Mickiewicza*, s. 257.

⁵ *Tamże*.

d'Agoult, że Mickiewicz pragnie jej pomocy, by poprawić francuszczyznę dramatu, George Sand pisze 5 kwietnia 1837:

Dites à Mickiewicz que ma plume et ma maison sont à son service [...] ⁶.

Na wiadomość, że jej polscy znajomi zamierzają odwiedzić ją w Nohant, powieściopisarka reaguje słowami:

Je veux les fellows [tj. Liszta i panią d'Agoult] [...], je veux aussi Chopin et tous les Mickiewicz et Grzymala du monde ⁷.

Powieściopisarka okaże duże zainteresowanie losem *Konfederatów barskich*, którymi Mickiewicz pragnie polepszyć swą nieświeżą sytuację materialną. Czyta i poprawia drobne usterki językowe rękopisu, zachęca poetę, by postarał się wystawić swój dramat na scenie francuskiej. Z tego okresu datują się ich pierwsze listy. Po przeczytaniu rękopisu *Konfederatów*, przywiezionego do Nohant przez panią d'Agoult przed 8 maja 1837 ⁸, George Sand, najprawdopodobniej około 20 maja, wyraża swój dodatni sąd, jeśli nie o dramacie (wyznaje brak kompetencji w tej dziedzinie), to o literackich wartościach tekstu. Pisarka czyni na marginesie drobne poprawki piórem obok słów zakreślonych ołówkiem, które uważa za błędne (przytyk pod adresem pani d'Agoult, pierwszej korektorki), zwraca uwagę na styl zbyt urywany, pełen niedomówień. Nie może przewidzieć, jakie będzie przyjęcie dramatu przez publiczność, gotową wygwizdać nawet dzieła Szekspira ⁹.

Znany list z 3 czerwca przynosi odpowiedź Mickiewicza. Wyczuwa się w niej — poza tonem lekko żartobliwym w odniesieniu do kobiety — szczerą sympatię do życzliwie usposobionej i pragnącej mu pomóc koleżanki. Poeta dziękuje za przeczytanie i poprawienie rękopisu, wyznaje, że oprócz Opery nie zna innych teatrów Paryża, i wyraża nadzieję, iż dzięki poprawkom George Sand życzliwość Porte Saint-Martin jest już u drzwi (gra słów: Porte Saint-Martin — *porte*). Opowiada o radości

⁶ M. L. Pailleron, *Les Années glorieuses de George Sand*. Paris 1942, s. 67—68.

⁷ *Tamże*, s. 68.

⁸ Sugestia Th. Marix-Spire (*George Sand et la musique*. Paris 1955, s. 543, przypis), że wyjazd nie nastąpił 1 V, ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. 30 IV 1837 pani d'Agoult pisze: „*Nous partons lundi ou mardi pour vous rejoindre*“. Gdyby chodziło o 1 V, napisałaby prawdopodobnie: „*Wyjeżdżamy jutro lub pojutrze*“ — i nie pisałaby długiego listu, lecz bilet zawiadamiający o przybyciu. Niemniej 6 V Ch. Didier notuje w swym dzienniku: „*Mme d'Agoult est partie avec Liszt*“. Zbiory Spoelberch de Lovenjoul, Chantilly, rkps E 940.

⁹ Markiewicz, *George Sand et Mickiewicz*, s. 109. Wszystkie listy George Sand nie objęte sześciotomowym zbiorem jej korespondencji (Paris 1882—1884), sprawdzone według oryginałów przechowywanych w Muzeum Mickiewiczowskim w Paryżu, cytuję tu za swoją, wymienioną w obecnym przypisie, publikacją.

Grzymały z powodu pochlebnych uwag pisarki o dramacie i prosi ją o doręczenie załączonego biletu pani d'Agoult¹⁰.

W jej mieszkaniu odbywa się zapewne w drugiej połowie sierpnia po 16¹¹, lektura sztuki w obecności Harela, Bocage'a, Malefille'a i Grzymały. Gdy zawiedzie ta możliwość podreperowania finansów, George Sand zamierza zwrócić uwagę rodaków na talent poetycki Mickiewicza. Taka jest geneza jej studium w *Revue des Deux Mondes*.

Począwszy od lata 1838 George Sand domaga się przekładów dzieł poety z myślą o przyszłym artykule; informacje bliskich jej Polaków (Chopina i Grzymały) nie wystarczają jej oczywiście jako dokumentacja. Oto np. ślad tych zainteresowań w liście Malefille'a, nauczyciela jej dzieci:

*Avant de partir pour Fontainebleau, faites demander à mon frère vos „Dziady“ [oczywiście w tłumaczeniu]*¹².

W przededniu i w czasie podróży na Majorcę myśl o Mickiewiczu nie opuszcza pisarki; świadczy o tym kilka wypowiedzi. Jest to okres pisania *Spirydiona*, powieści o mnichu obdarzonym darem obcowania ze światem pozaziemskim, utworu, który zdaniem badaczy francuskich rozpoczyna długą serię dzieł pozostających pod silnym urokiem myśli Piotra Leroux. Wpływ ten niewątpliwie istnieje, ale od czasu do czasu poprzez argumentację dawnego saint-simonisty przebijają reminiscencje lektury Mickiewicza, niedostrzegalne dla badaczy francuskich.

Zacznijmy od uwag odnoszących się bezsprzecznie do Mickiewicza. W liście do Bulozy, naczelnego redaktora *Revue des Deux Mondes*, gdzie ukazuje się *Spirydion*, George Sand wyznaje:

*Je ne démords pas de mon engouement pour Mickiewicz*¹³.

Na Majorce dochodzi pisarkę wieść o chorobie umysłowej Celiny Mickiewiczowej. Pod wpływem tej informacji (odegra ona, być może, pewną rolę w jej najbliższej twórczości) George Sand ponagla o przysłanie jej tłumaczenia *Dziadów*. 3 grudnia 1838, jako *post scriptum* w liście Chopina do Wojciecha Grzymały, pisze:

*Nous avons appris avec douleur et consternation le malheur de la femme de Mickiewicz. Mon Dieu, mon Dieu! Vous pouvez toujours compter sur moi pour l'article en question et pour celui de la vente [...]*¹⁴.

¹⁰ A. Mickiewicz, *Dziela*. Wydanie Narodowe. T. 15. Warszawa 1954, s. 164—166.

¹¹ *Tamże*, s. 175.

¹² Pailleron, *op. cit.*, s. 76.

¹³ *Tamże*, s. 84.

¹⁴ Listy Chopina, wyd. Malfère, s. 273.

Przygotowywanie studium o Mickiewiczu, domaganie się tłumaczenia *Dziadów* (zapewne innego niż to, o którym mowa w liście Maleville'a), praca nad *Spirydionem*, ukończonym 15 stycznia 1839, i dalszymi utworami wypełniają pobyt na Balearach. 13 marca, już z Marsylii, Chopin potwierdza Fontanie odbiór *Dziadów*¹⁵, ale dwa dni później George Sand nalega raz jeszcze, by Grzymała przysłał jej tłumaczenie:

*bientôt j'aurai un nouveau manuscrit à vous envoyer. C'est un long article de critique sur Goethe, Byron et Mickiewicz comparés. Mais pour l'amour de Dieu, dites à mon étourdi de Grzymala de m'envoyer la traduction du petit volume des „Dziady“ que je lui demande à cor et à cris et sans lequel je ne puis continuer mon travail*¹⁶.

17 marca artykuł o Mickiewiczu jest gotów. W liście do pani Marliani, swej przyjaciółki i konfidentki, George Sand pisze:

*Vous aurez dans peu de jours mon article sur Mickiewicz qui sera, je crois, plus long que je ne l'annonçais*¹⁷.

Tegoż dnia potwierdza to Chopin w liście do Grzymały¹⁸.

„Spirydion“

W świetle informacji o lekturze przekładów Mickiewicza przyjrzymy się nieco fabule i założeniu ideowemu *Spirydiona*. Oto np. wypowiedź mnicha:

Czy nieskończona potęga [Bóg] zostanie zdetronizowana, ponieważ mnich-astronom nie mógł jej zmierzyć cyrklem i lunetą? [...] wierzę w zjawy i w sny [...]. Cuda wydają mi się dopuszczalne nawet dla rozumu najbardziej zimnego i najbardziej oświeconego¹⁹.

„Szkiełko i oko“ z ballady *Romantyczność*, istniejącej w przekładzie Burgaud des Marets od r. 1830, zdaje się tkwić u podłoża tego programowego twierdzenia. *Spirydion* przyjmuje również — niczym *Karusia* — wizyty ducha widzianego tylko przez wtajemniczonych. Wreszcie myśl przewodnia utworu zamyka się w zdaniu:

Królestwo niebieskie należy do tych, których rozum zatacza szerokie kręgi, a serce jest proste²⁰.

Można by się tu dopatrzeć transpozycji Mickiewiczowskiego: „Pan maluczkiem objawia, Czego wielkim odmawia“ (*Dziady* III, sc. 3, w 225—226).

¹⁵ *Tamże*, s. 284.

¹⁶ Pailleron, *op. cit.*, s. 207.

¹⁷ *Tamże*.

¹⁸ *Korespondencja Fryderyka Chopina*. Zebrał i opracował B. E. Sydow. T. 1. Warszawa 1955, s. 343.

¹⁹ George Sand, *Spirydion*. RDM z 15 X 1838, s. 220.

²⁰ *Tamże*. RDM z 15 I 1839, s. 236.

„Siedem strun liry“

Mickiewicziana pobrzmiewają jeszcze silniej w pięcioaktowym dramacie niescenicznym *Siedem strun liry*, drukowanym w *Revue des Deux Mondes* (15 IV/1 V 1839), a pisany m równocześnie ze studium o naszym poecie. Jest to „dziesiąta woda“ po *Fauście*, zabarwiona od czasu do czasu reminiscencjami z *Dziadów*. Stary filozof, Albertus, pragnie, jak Konrad, „zrozumieć sercem“. Oznajmia on swym uczniom:

Należy pielęgnować zarówno wysokie zalety inteligencji, jak i delikatne odruchy serca, ażeby wejść w obcowanie z tą nieskończoną potęgą, Bogiem. [SC 11]²¹

Ulubiony uczeń Albertusa, Hanz, wyraża ową myśl jeszcze dobitniej:

Egzaltacja umysłu poetyckiego być może znaczy więcej niż zimny sąd. [SC 21]

Albertus opiekuje się obłąkaną dziewczyną, Heleną, która odzyskała rozum dzięki jego staraniom. Niestety, odnajdując magiczną lirę siedmiostrunną popada ona ponownie w obłąkanie. Jej stan duchowy przypomina Konrada przed improwizacją:

Nie widzę i nie słyszę nikogo. Odtąd nic nie istnieje dla mnie. Jestem sama na zawsze. [SC 70]

Helenę może tylko uratować cierpienie. Chór w III akcie wyraża tę myśl słowami: „Każąc cierpieć sprawiedliwym zbliżasz ich do doskonałości“. W tymże akcie Hanz wygłasza inną ideę przewodnią *Dziadów*, wiarę w obcowanie umysłów ze światem nadziemskim:

Ludzie natchnieni [*illuminés*] we wszystkich epokach obcowali z czystymi duchami świata niewidzialnego. [SC 118—119]

Mefistofeles, odgrywający przy boku Albertusa swą klasyczną rolę, tłumaczy zjawiska nadnaturalne działaniem woli, idealizmem magicznym:

Czyż nie chcesz uznać za prawdę, by oddech ludzki poruszany wola, myślą, natchnieniem mógł osiągnąć podobne wyniki? [SC 91]

Przypominają się słowa Mickiewicza:

Ludzie! każdy z was mógłby, samotny, więziony,
Myślą i wiarą zwać i podźwigać trony.

W akcie IV Helena ma widzenie. Dziwnym trafem, czego nie zauważyli komentatorowie, w dramacie, który rozgrywa się, sądząc po imionach, w Niemczech, wizja Heleny dotyczy bez wątpienia Polski:

²¹ SC [= George Sand, *Les Sept cordes de la lyre*. Éd. Calmann-Lévy, s.] 11.

Widzę młodą dziewczynę, którą żołnierze chłoszczą w miejscu publicznym, gdyż śpiewała: „Nie! ojczyzna nie zginęła!” — i która wariuje; widzę dzieci, które odrywają od matki, które oddzielają od rodziny, które chcą nauczyć, by przeklinały nazwisko ojca i wyrzekły się bohaterstwa ich narodu. Widzę bohaterów, których skazuje się na wygnanie, oswobodzicieli, na których głowęznaczono cenę; widzę młodych męczenników, których ciągną z więzienia, ponieważ nie umierają dość szybko, i wiodą ich w lody pod biegun, w obawie, by ich ostatnie oddechy nie przebiły murów lochu i nie dotarły do uszu ich braci [por. epizod z Rollisonem]; widzę włościan, których ciało rozrywają żelaznymi haczykami [mowa oczywiście o nahajkach], ponieważ zapomnieli zgolić brody i wdziac liberię zwycięzcy; widzę naród, który chcą wykreślić z powierzchni ziemi, jak gdyby nigdy nie istniał. Odbierają mu wodzów, oswobodzicieli, księży, instytucje, dobra, ubiór, a nawet nazwę, ażeby zginął, a świat patrzy, mówiąc: „Niech zginie!” [SC 132]

Ta namiętna obrona uciskanej Polski pozostaje bez wątpienia pod wpływem III cz. *Dziadów*, czytanej w okresie pisania dramatu lub bezpośrednio przedtem.

Lecz wróćmy jeszcze do intrygi omawianego dramatu. Albertus, pod wpływem licznych objawów interwencji boskiej, przyznaje:

codziennie otrzymujemy z nieba dobrodziejstwa, które przekraczają zakres naszej inteligencji. [SC 152]

Równocześnie duch zaklęty w lirze nakazuje Helenie, by nie ufała podszeptom Mefistofelesa i wystrzegała się mądrości. Zgadza się to ze zdaniem Albertusa:

Zamiary Boga są nieprzeniknione, a człowiek może być wtajemniczony tylko przez miłość. [SC 138]

Wystarczy chyba tych cytatów, by stwierdzić, że w całym dramacie pobrzmiewają echa Mickiewicza. Poza tym dwa fakty zasługują na podkreślenie: szaleństwo Heleny, pozostające zapewne w związku z wiadomością otrzymaną w Palmie o chorobie Celiny Mickiewiczowej, i — zaledwie zaznaczony — motyw filozofa-iluminata czerpiącego swą wiedzę z objawienia i serca.

„O dramacie romantycznym. Goethe, Byron, Mickiewicz“

Rozprawa ta, stanowiąca pierwszy wyraźny ślad zainteresowania dziełem naszego poety, ukazała się dopiero w osiem miesięcy po jej napisaniu, 1 grudnia 1839. Przesłana do oceny i poprawy bardzo wpływowemu wówczas, dziś zupełnie zapomnianemu krytykowi, Gustawowi Planche, spotkała się z jego zastrzeżeniami. Spowodowało to opóźnienie publikacji. Ślady polemiki, której George Sand poświęciła list do krytyka z 15 października 1839 jeszcze przed zapoznaniem się z jego uwagami, odnajdujemy np. w następujących aluzjach:

Co do tego aktu [cz. III] *Dziadów* Adama Mickiewicza sądę, że mogą stwierdzić, iż nie miał stu czytelników francuskich, i znam wybitne umysły, które nie mogły lub nie chciały go zrozumieć. [...]

Wydaje mi się, że spełniam obowiązek religijny wobec Mickiewicza prosząc krytykę, by ważyła dobrze swe wyroki, gdy takie nazwiska są na szali. [...] W ten sposób nieliczni krytycy francuscy, którzy raczyli rzucić okiem na wspaniałą improwizację Mickiewicza, orzekli pośpiesznie: „Jest to jeszcze jedno naśladowanie *Fausta*“. [ESD 594]²²

Poddawszy uprzednio analizie *Fausta* Goethego i *Manfreda* Byrona, George Sand przechodzi do dramatu Mickiewicza. Oczywiście nie doceni ona należycie całej doniosłości walki wewnętrznej, która rozgrywa się w duszy Konrada. Zwłaszcza głębokie uczucie religijne Mickiewicza przekracza jej możliwości zrozumienia; dlatego np. nie dostrzega znaczenia księdza Piotra, *alter ego* Mickiewicza po jego ukorzeniu się przed Bogiem. Jej zdaniem, rola księdza de Saint-Maurice (w *Manfredzie* Byrona) jest arcydziełem i przewyższa o wiele analogiczną postać Mickiewiczowską. Niemniej George Sand dostrzega w Mickiewiczu poetę równego Goethemu i Byronowi:

Podczas gdy *Faust* jest zbyt pogrążony w rzeczywistości, *Manfred*, być może, zbyt w marzeniu. Założenie Mickiewicza wydaje się najlepsze. [...]

Piekło całe rozpętało się, ale armia niebieska jest tam również; i podczas gdy szatani triumfują w dziedzinie materialnej, ulegają oni w dziedzinie intelektu. Do nich należą potęga świecka, ukazy cara-knutowładcy, tortury, ręce katów, wygnanie, kajdany, narzędzia męczarni. Do aniołów — królestwo ducha, dusza bohatera, pobożne wzloty, święte oburzenie, prorocze sny, boskie ekstazy ofiar. Obrazy to takie, że ani Byron, ani Goethe, ani Dante nie mogliby ich narysować. Sam Mickiewicz miał może w życiu tylko jedną chwilę takiego nadprzyrodzonego natchnienia. W każdym razie prześladowanie, tortura i wygnanie rozwinęły w nim władze poprzednio mu nie znane. [ESD 627]

²² Oto parę fragmentów z listu George Sand do Planche'a: „*Je vous envoie le „Dziady“ et vous conjure de ne pas le lire armé en critique de pied en cap. Vous savez mieux que personne la part qu'il faut faire à la protubérance de merveilles. Mais est-ce que dans les 40 pages que je vous envoie pliées, il n'y a pas le plus sublime effort de l'intelligence de coeur? [...] Quand vous aurez lu ma tartine, ce que je vous prie de faire tout de suite, vous me direz ce que vous pensez que je veux faire, et si vous devinez juste, je penserai que je suis bien embarquée et vice versa. [...] Je vous recommande bien surtout de n'en lire une ligne à personne, et de n'en pas dire même votre opinion bonne ou mauvaise. Si l'idée est absurde, je jeterai l'essai au feu, et tâcherai de m'éclaircir à moi-même avant de recommencer. Si je réussissais à faire non pas ce que je conçois, mais ce que j'entrevois dans ma tête, ce serait le seul écrit de moi que je voudrais soigner un peu. [...] Ne faites pas attention encore au style, au dialogue, incorrections de tout genre, ce n'est qu'une ébauche, car si la forme que j'ai choisie (déjà vieille et consacrée par les susdits poètes) ne convient pas au développement de l'idée, je ne veux, c'est à dire je n'ai pas le temps de prendre ma peine inutile*“. Zbiory Spoelberch de Lovenjoul, Chantilly, rkps E 915, k. 92—93.

Pisarka wyznała, że III cz. *Dziadów* stanowi najwyższy wzlot poetycki w twórczości Mickiewicza. Kładzie ona nacisk na „geniusz opowiadania dramatycznego i geniusz poezji filozoficznej“ oraz podkreśla „walkę rozpacz z bohaterstwem“. Aby dać czytelnikom francuskim sposobność poznania, choćby we fragmentach, omawianego dzieła, przytacza z niego trzy dłuższe sceny: spotkanie więźniów w klasztorze bazylikańskim, opowiadanie Sobolewskiego i *Improwizację*.

Należy podziwiać wyczucie poetyckie pisarki, która zdołała ujrzeć wielkość Mickiewicza, zwłaszcza mistyczny i wizjonerski aspekt jego twórczości, poprzez nie najlepsze tłumaczenie Burgaud de Marets.

By osłabić uwagami krytycznymi zbyt pochlebną opinię o Mickiewiczu, George Sand zarzuca mu skłonność do przepowiedni usypiających optymizmem („44“):

Niewątpliwie żałujemy, że po tak wspaniałych wzlotach ku prawdzie Mickiewicz jest zmuszony przez przekonania, którym jest wierny z powodów patriotycznych, wygłaszać pobożne kłamstwa na sposób Sybilli.

Było to zresztą nie tylko ustępstwo dla nie podzielających bez zastrzeżeń jej zdania krytyków: Planche'a i Sainte-Beuve'a, lecz także szczere przekonanie. 12 marca 1840 powieściopisarka zwierza się Karolinie Olivier, z którą, nie znając jej jeszcze osobiście, utrzymuje już korespondencję:

*Puisque vous voyez M. Mickiewicz, dites-lui que je lui demande pardon à deux genoux d'avoir écrit sur lui quelques lignes qui ont pu lui faire hausser les épaules. Il sait bien que je suis sincère et ne pouvais pas dire autrement que je n'ai dit*²³.

Umieszczona na końcu następnego numeru *Revue des Deux Mondes* (z 15 XII 1839) krótka notatka Sainte-Beuve'a, usiłującego (w imieniu zakłopotanego Buloza) przedstawić studium George Sand, a zwłaszcza jej krytyczne uwagi o katolicyzmie, jako indywidualny punkt widzenia autorki, nie podzielany przez krytykę, osłabiła nieco wrażenie wśród czytelników. Niemniej entuzjastyczny artykuł nie przeszedł bez echa i wzmocnił stanowisko Mickiewicza, borykającego się wówczas w Lozannie z „metrum łacińskim“. Nic więc dziwnego, że po powrocie do Paryża debiutujący profesor Collège de France odnosi się z sympatią do George Sand. Wieczory muzyczne w małym gronie przyjaciół, z obowiązkowym prawie udziałem Chopina, umilają wolne chwile Mickiewicza. Pisarka natomiast słucha z zajęciem jego wykładów i jest wyraźnie zainteresowana indywidualnością twórcy, który zaciekał ją jako studium psychologiczne i model dla przyszłych powieści.

²³ L. Wellisz, *Une amitié polono-suisse*. Adam Mickiewicz, Juste et Caroline Olivier et l'épiscôpe Lèbre — Towiański. Lausanne 1940—1943, s. 39.

Ślad zebrań towarzyskich przechował się w bilecie George Sand adresowanym do Mickiewiczów; przypomina im o wieczorze muzycznym u Viardotów. Paulinę Garcia-Viardot, przyszłą „mużę“ Iwana Turgieniewa, świetną śpiewaczkę, łączyła żywa przyjaźń z George Sand. Wzmianka o Witwickim pozwoliła mi na podstawie jego listów do Bohdana Zaleskiego²⁴ ustalić datę biletu, zebrania i nazwisko gospodarzy. Pisany 13 lutego 1841, bilet mówi o wieczorze muzycznym mającym odbyć się nazajutrz:

Je suis chargée de vous rapporter que dimanche demain vous devez venir r. Favart 12 à 8 heures et que vous trouverez des gens bien heureux de vous y rencontrer

G. Sand

*Auriez-vous la bonté de rappeler à Mr Vitvicki qu'il est invité et attendu aussi?*²⁵

Już poprzednio, 26 stycznia 1841, Mickiewicz był u George Sand²⁶. W tychże listach Witwickiego znajdujemy pod datą 4 stycznia 1841 następujące zdanie:

Sandowa mówiła mi, że napisze o Adamie drugi do *Revue* artykuł, o kursie i o reszcie poezyj, mianowicie o *Sonetach*, które bardzo się jej podobały²⁷.

Świadczy ono dobrze o wrażliwości artystycznej pisarki, która w miarę możliwości śledziła i znała (jak mało kto we Francji ówczesnej) twórczość Mickiewicza. Tak np. w ciągu pierwszego kursu była ona obecna co najmniej na pięciu wykładach poety: 29 grudnia 1840, 5 i 15 stycznia oraz 1 i 4 czerwca 1841²⁸.

„Journal intime“

W ogłoszonym w 1926 r. pamiętniku George Sand znajdujemy dłuższy, ciekawy fragment poświęcony improwizacji Mickiewicza z 25 XII 1840²⁹. Wydawcy pozostawili mylną datę: „décembre 1839“, nie ulega jednak

²⁴ *Listy Stefana Witwickiego do Bohdana Zaleskiego*. Wydał D. Zaleski. Lwów 1901, s. 55 i 60.

²⁵ Muzeum Mickiewiczowskie w Paryżu, nr 912.

²⁶ *Listy Stefana Witwickiego do Bohdana Zaleskiego*, s. 51.

²⁷ *Tamże*, s. 49.

²⁸ Zob. S. Fiszman, *Adam Mickiewicz w korespondencji i dzienniku Aleksandra Turgieniewa*. Pamiętnik Literacki, 1956, Zeszyt Mickiewiczowski, s. 406 i 415. Tu świadectwo o obecności George Sand 28 XII 1840 i 15 I 1841. O obecności 5 I 1840 zob. D. Ollivier, *Correspondance de Liszt et de la comtesse d'Agoult*. Paris 1934, s. 99. O obecności George Sand na wykładach w czerwcu mamy świadectwo A. Dumesnila, zięcia Micheleta.

²⁹ Trudno dziś ustalić, kto poinformował George Sand o improwizacji Mickiewicza. Z jej bliskich uczestniczyli w zebraniu Grzymała i Witwicki. Pierw-

wątpliwości, że idzie o znane wystąpienie poety w odpowiedzi na improwizację Słowackiego i że tekst pochodzi co najmniej ze stycznia 1841.

Zaintrygowana wypadkami silnego wstrząsu nerwowego u niektórych uczestników zebrania, George Sand analizuje, na podstawie opowiadań obecnych, zachowanie się Mickiewicza, gdy „bania poezji“ rozbiła się nad jego głową:

Nie przypomina sobie ani słowa ze swej improwizacji, a przyjaciele jego mówią, że jest bardziej przerażony niż zadowolony z wrażenia, które na nich zrobił. Przyznaje im także, że zaszło w nim coś tajemniczego, nieprzewidzianego; że będąc spokojnym, gdy zaczął mówić, poczuł się nagle uniesionym przez zapał (ponad siebie samego), a jeden z tych, który widział go nazajutrz, znalazł go w stanie przygnębienia, jak się to zdarza po silnym kryzysie. [JI 93]³⁰.

George Sand, która pozostaje już pod niezaprzeczoną wpływem Piotra Leroux, filozofa-autodydakty, usiłuje wytłumaczyć opisywane zjawisko teorią swego mistrza:

To, co się zdarzyło z Mickiewiczem, należy do serii owych faktów, które dawniej nazywano cudami, a które można by dziś nazwać ekstazami. [...] [JI 93—94]

Między rozumem a obłąkaniem istnieje stan umysłu, który nigdy nie był ani dobrze zaobserwowany, ani dobrze określony, a o którym wierzenia wszystkich czasów i wszystkich ludów przypuszczały, że człowiek znajduje się w bezpośrednim zetknięciu z duchem Boga. [...] [JI 95]

Mickiewicz jest jedynym wielkim e k s t a t y k i e m, którego znam; znałam wielu małych, i co do niego nie chciałabym głośno powiedzieć, że, według mnie, jest dotknięty ową wielką chorobą intelektualną, która go stawia obok tyłu sławnych ascetów, obok Sokratesa, Jezusa, św. Jana, Dantego i Joanny d'Arc, nie rozumiano by myśli, jaką do tego przywiązuję, i wysnuto by fałszywą. Jego przyjaciele byliby tym oburzeni.

Tymczasem temu, kto nie ma właściwego pojęcia o ekstazie, pewne fragmenty *Dziadów* [w oryginale tytuł po polsku] każą patrzeć na Mickiewicza jak na wariata, a temu, kto go słyszał wykładającego z logiką i jasnością w Collège de France, lektura tych fragmentów *Dziadów* nakazuje go wziąć za szarlatana. Nie jest on ani tym, ani tamtym. Jest on naprawdę wielkim człowiekiem, pełnym serca, geniuszu i entuzjazmu, najzupełniej panem samego siebie w życiu codziennym i rozumującym ze swego punktu widzenia z wyższością, ale skłonny do egzaltacji przez samą naturę swych wierzeń, przez gwałtowność swych nieco dzikich instynktów, świadomość nieszczęścia ojczyzny i ten cudowny

szy widział pisarkę zapewne 29 XII 1840 (w zbiorach Spoelberch de Lovenjoul istnieje bilet pisarki zapraszający Grzymałę, by przybył wieczorem skosztować dzicyzny z Nohant; ma przynieść z sobą wino). Witwicki rozmawiał o Mickiewicz 4 I 1841 (zob. przypis 27). Wydaje się, że to raczej on dostarczył wiadomości o niezwykłym przebiegu zebrania.

³⁰ JI [= George Sand, *Journal intime*. Ed. Calmann-Lévy. Paris 1926 s.] 93.

wzlot duszy poetyckiej, co nie zna przeszkód dla swych sił i rzuca się czasem na granicę skończonego i nieskończoności, gdzie zaczyna się ekstaza. Nigdy straszny dramat, rozgrywający się wtedy w duszy poety, nie został przez żadnego z nich opisany z taką potęgą i prawdą, które czynią z *Konrada* [chodzi oczywiście o *Dziady*] dzieło kapitalne; nikt po przeczytaniu go nie może zaprzeczyć, że Mickiewicz jest ekstatykiem. [JI 97—98]

Przytoczone wyjątki upoważniają do tego, by stwierdzić u George Sand niecodzienną znajomość psychologii. Bystra obserwacja i intuicja pozwoliły jej w świetnie napisanej diagnozie dać wyjaśnienie stanu psychicznego, studiowanego niemal z powagą lekarza-specjalisty. Odtąd świadomość o darze improwizacji Mickiewicza, połączonym ze zdolnością jasnowidzenia, wyrzyje się silnie w pamięci powieściopisarki, a utrzymywane stosunki towarzyskie ułatwią uważną obserwację „pacjenta“.

Korespondencja i spotkania

Wymiana listów z okazji przybycia do Paryża Karoliny Olivier dała m. in. sposobność do kontynuowania (tym razem niezupełnie już bezinteresownej ze strony pisarki) znajomości. 3 marca 1842 Mickiewicz pisze do George Sand prosząc o pozwolenie przedstawienia jej Karoliny i wyznaczenie dnia i godziny wizyty³¹. George Sand odpowiada 4 lub 5 marca:

Vous me demandez si je n'ai point oublié mon serviteur Adam Mickiewicz. On n'oublie guère les serviteurs qui sont nos maîtres. Je suis donc bien heureuse de n'être pas tout à fait oubliée, moi qui ne suis que votre servante et rien de plus. Je serais bien flattée aussi de faire connaissance avec Madame Olivier qui a été si bonne pour un de mes amis [idzie oczywiście o Mickiewicza] et que depuis longtemps je tiens en si haute estime. [...]

Avertissez-moi donc pour que je ne manque pas cette bonne entrevue doublement précieuse pour moi.

A vous de toute mon âme

G. Sand

Mille tendres compliments, je vous prie, à Madame Mickiewicz³².

Poeta odpowiada biletem z 5 marca:

Je donnerai avis à Mme Olivier de votre aimable réponse. Mme Olivier est une personne de coeur, je voulais dire: une personne simple, mais je me suis aperçu que ce mot est une injure dans votre langue, telle qu'on la parle dans les salons. Nous avons beaucoup parlé avec Olivier de vous et je me faisais un rêve de vous la présenter.

Votre dévoué

Mickiewicz

Ce samedi³³.

³¹ Mickiewicz, *Dziela*, t. 15, s. 419—420.

³² Markiewicz, *George Sand et Mickiewicz*, s. 111.

³³ Mickiewicz, *Dziela*, t. 15, s. 420.

8 marca Mickiewicz zapowiada George Sand swą wizytę z panią Olivier, po godzinie 4 po południu³⁴. Wiemy, że 11 marca Mickiewicz wraz ze swym gościem szwajcarskim byli ponownie u powieściopisarki na obiedzie i Karolina Olivier słuchała gry Chopina³⁵.

Olivierów dotyczy również następny list George Sand. Mianowicie w miesiąc później Karolina wraz z mężem wybrała się do niej z wizytą, która się nie udała. Nie znając paryskiego adresu szwajcarskich znajomych, George Sand prosi Mickiewicza, by ją wytłumaczył, że nie mogła ich przyjąć z powodu choroby córki, Chopina i swojej³⁶.

W tym okresie Mickiewicz, osądzający związek pisarki z pianistą polskim odmiennie niż jego rodacy, trzyma raczej stronę kobiety. Świadczy o tym następująca uwaga, zapisana „na żywo“ przez Karolinę Olivier 5 marca 1842:

*Mickiewicz m'apporte une lettre de George Sand fort aimable et croit que Chopin est son mauvais génie, son vampire moral, sa croix, qu'il la tourmente et finira peut-être par la tuer*³⁷.

Pod koniec tegoż roku rozpoczyna się bardziej ożywiona korespondencja dwojga pisarzy, dotycząca co najmniej trzech różnych tematów. Najprawdopodobniej około 15 grudnia Mickiewicz, pełen entuzjazmu dla „Sprawy“, interweniuje listownie u pisarki, by jej polecić Aleksandra Chodźkę. Ten przyjaciel młodości, w dodatku towianista, pragnie umieścić w założonej przez George Sand i Ludwika Viardot *Revue Indépendante* swą pracę o Persji pt. *Przygody i improwizacje Kuruglu*. Pomimo informacji Włodzimierza Karénine³⁸ niełatwo, w świetle istniejących danych, zaopatrzyć korespondencję ścisłymi datami. Pierwszy list Mickiewicza do George Sand nie zachował się, natomiast odpowiedziała ona Chodźce 15 grudnia, prosząc go o doręczenie wyjątków pracy o Kuruglu. Z 17 grudnia pochodzi list Chodźki. W zachowanej (zapewne z drugiej połowy grudnia — 18—26) odpowiedzi pisarki na propozycję, by przyjęła Chodźkę, George Sand wyraża zgodę i obiecuje przeczytać wieczorem jego rękopis³⁹.

Jeśli liczba 24, umieszczona u dołu następnego listu George Sand, oznacza datę (jak to logicznie należy przypuszczać), list wspomniany powyżej byłby późniejszy od innego, w którym pisarka, zadowolona z zapowiadanej wizyty Mickiewicza, proponuje mu spotkanie „nazajutrz

³⁴ *Tamże*, s. 421.

³⁵ *Listy Stefana Witwickiego do Bohdana Zaleskiego*, s. 86. — Wellisz, *op. cit.*, s. 106.

³⁶ Markiewicz, *George Sand et Mickiewicz*, s. 112.

³⁷ Wellisz, *op. cit.*, s. 105.

³⁸ V. Karénine, *George Sand. Sa vie et ses oeuvres*. T. 3. Paris 1926, s. 194.

³⁹ Markiewicz, *George Sand et Mickiewicz*, s. 113.

około 4^o lub „popojutrze o tej samej godzinie“⁴⁰; niemniej istnieją trudności z ustaleniem daty ponad wszelką wątpliwość.

Studium o Kuruglu ukazało się w trzech zeszytach *Revue Indépendante* (z 10 I, 10 III i 10 IV 1843) i Chodźko, nawiązawszy znajomość z pisarką, stał się inicjatorem innych publikacji dotyczących Mickiewicza. Mianowicie George Sand, poinformowana listem orientalisty z 25 marca 1843 o cyklu wykładów poety dotyczących *Nie-boskiej komedii*, mając w ręku stenografowane lekcje, zwraca się do poety:

Quelques n-os lithographiés de votre cours, où vous avez rendu compte de la „Comédie Infernale“ m'étant tombés entre les mains, j'ai été frappée de la beauté et de l'originalité de ce poème, ainsi que de l'explication ingénieuse et grande que vous en avez donnée. Je n'ai pu m'empêcher d'en parler, et d'exprimer le désir que la Revue Indépendante pût les publier; c'est pour vous en demander la permission que notre directeur M. François va vous trouver. Son intention est d'ailleurs de rendre compte de l'ensemble de votre cours, quand vous aurez terminé cette année, si toutefois vous voulez bien y consentir. Si j'avais eu la collection complète des leçons sténographiées, je me serais offerte pour essayer d'en donner une idée générale. Mais pour tout cela, il faudrait votre assentiment et votre aide, car on dit que ces extraits lithographiés sont pleins de fautes pour l'orthographe de noms slaves.

En attendant que je vous reparle de tout cela, voulez-vous consentir à nous laisser imprimer votre extrait de la „Comédie Infernale“, et s'il vous plaisait d'ajouter ou retrancher quelque chose à votre commentaire, on vous soumettrait les épreuves. Enfin la Revue Indépendante se met à vos pieds et vous supplie par ma voix de lui confier cette belle page de la littérature polonaise à laquelle vos éloges donnent tant d'autorité.

Agréez l'expression de mon dévouement de coeur

*George Sand*⁴¹

List pisarki pochodziłby więc z drugiej połowy marca, po 25. Odpowiedź Mickiewicza była zapewne późniejsza o dzień lub dwa; w każdym razie nie może pochodzić z kwietnia, jak to zobaczymy niżej. Poeta daje swą zgodę na projektowany artykuł, obiecuje przejrzeć rękopis i zawiadomia, iż zastrzegł już, by przyjaciel (chodzi o Lebre'a), który przygotowuje artykuł o jego wykładach, nie pisał o *Nie-boskiej komedii*⁴².

Już 10 kwietnia ukazuje się w *Revue Indépendante* pierwszy artykuł George Sand dotyczący lekcji Mickiewicza w Collège de France, a 10 maja pisarka drukuje tamże obszerny artykuł o *Nie-boskiej komedii*. Przygotowania do druku francuskiego tekstu kursu są tematem następných listów. Najprawdopodobniej 1 maja 1843 („*lundi soir*“) George Sand zapytuje Mickiewicza, czy może przyjść „we czwartek“, by przejrzeć korektę artykułu, który ma się ukazać już w numerze z 10⁴³.

⁴⁰ *Tamże*, s. 119.

⁴¹ *Tamże*, s. 114.

⁴² Mickiewicz, *Dzieła*, t. 15, s. 496.

⁴³ Markiewicz, *George Sand et Mickiewicz*, s. 115.

Odpowiedź poety pochodzi zapewne z 3 maja. Obiecuje, że „après-demain“ przeczyta „rękopis artykułu“ (mowa oczywiście o korekcie) i przyjdzie ją pożegnać, gdyż wie przez Chodźkę o jej zamierzonym wyjeździe do Nohant⁴⁴. „Après-demain“, tj. w piątek, 5 maja, Mickiewicz przejrzał zapewne tekst francuski i tegoż samego wieczoru George Sand w długim, najbardziej interesującym liście tej grupy wysuwa pewne zastrzeżenia. Pozwalają one „grosso modo“ odtworzyć różnice między pierwszą redakcją artykułu a jego wersją publikowaną.

J'ai revu avec soin vos épreuves, et n'ai trouvé que quelques mots à changer, quelques phrases à resserrer. J'ai mit le mot extase à la place de vision, parce que chez nous, vision a un double sens et s'applique aux organes de la vue assez communément. Or nous avons affaire à un enfant aveugle, et cela eût pu prêter à rire à quelque pédant. Je me suis permis de retrancher deux passages très courts. Le premier est une citation du poète Garzinski [!] qui est tout à fait obscure et même inintelligible. Si vous la rétablissez, refaites en la traduction, je vous prie. — Le second est le trait de Robespierre et de sa cuisinière. Il me semble que ces anecdotes des mémoires contemporains d'événements si amers n'ont guère d'authenticité. Du moins je crois que votre joie à une telle anecdote vous donnerait l'air trop étranger à notre sentiment sérieux et triste sur Robespierre, et bien que la Revue ne se fasse point le champion de son oeuvre, je pense qu'elle fera sagement de ne pas juger trop vite l'homme et surtout sa vie privée qui est presque inconnue, malgré tous les mémoires et tous les on dit. J'ai connu des gens qui l'avaient connu plus que personne, et qui déclaraient ne le connaître guères mieux que tout le monde. Cependant si vous tenez à l'anecdote, rappelez-vous que vous êtes le maître à la Revue et que pour moi, tout ce que vous ferez sera bien.

Je me permettrai une dernière réflexion. Les quatre premiers paragraphes de l'article seront très vagues pour les lecteurs; vous y parlez de la doctrine du messianisme, que j'ai, par des retranchements, écartée autant que possible du premier article. Je vous en ai dit la raison. Un ensemble d'idées, une théorie de cette importance ne peut que perdre à être citée par les lambeaux. Vous l'avez exposée dans un ensemble de leçons et dans le cours de plusieurs années, vos auditeurs ont dû la saisir, mais pour la faire apprécier à un public de lecteurs, il faudrait un livre où tout votre travail de professorat serait réuni. Je pense donc que si vous commenciez ce nouvel article par le cinquième paragraphe, en disant: „Je me propose de donner une analyse suivie d'un ouvrage remarquable qui a paru [...] et qui est intitulé... etc.“, cela suffirait pour entrer en matière. Il n'y a pas de danger qu'on se méprenne sur le blâme que vous donnez, philosophiquement parlant, au fond des idées de ce bel ouvrage poétique; car à chaque citation vous en analysez parfaitement les tendances, et votre conclusion en signale très clairement et très puissamment les erreurs. Voyez si vous trouvez mes observations justes, et ne faites que ce qui vous conviendra le mieux.

A vous de coeur bien profondément.

G. Sand

*Rappelez-moi au bon souvenir de Madame Mickiewicz.
Vendredi soir⁴⁵.*

⁴⁴ Mickiewicz, *Dziela*, t. 15, s. 497.

⁴⁵ Markiewicz, *George Sand et Mickiewicz*, s. 116.

Mickiewicz odpowiada, zapewne między 6 a 9 maja; w liście dźwięczy wyraźnie „ton“ towianizmu:

Vos observations sont parfaitement justes et je vous autorise à faire tous les changements que vous jugerez utiles. Je vous dispense de la peine de les motiver. Le passage de Garczyński est beau en polonais, mais il [est] méconnaissable en français et je ne me sens pas la force de le traduire. Il vaut mieux l'omettre. Je ne tiens pas aux anecdotes ni aux citations ni à aucun détail. Vous avez saisi l'esprit de ce fragment, vous l'appréciez puisque vous le faites imprimer, cela suffit. Vous êtes maîtresse de la forme. Tant qu'il n'y a pas d'hostilité entre les esprits, il n'y a pas de querelle sur la lettre; la lettre est alors une propriété commune, et on n'a qu'à remercier celui qui sait l'exploiter pour le profit commun. Faites donc avec cet article ce qui vous conviendra et soyez sûre que ce que [vous] ferez me conviendra.

Votre fidèle.

A. Mickiewicz⁴⁶

Rezultatem tej korespondencji i związanych z nią spotkań są — w pierwszym rzędzie — artykuły George Sand o wykładach w Collège de France. Oto np. wzmianka dotycząca Mickiewicza w artykule *Des ouvriers poètes*. W związku z mesjanistycznym, częstym w tej epoce, oczekiwaniem na zbawcę George Sand zastanawia się:

Ten zbawca wcieli się w jednego człowieka czy w wielu czy samorzutnie [*spontanément*] we wszystkich? Nazwie się jeszcze mesjaszem czy *Milione m*, jak wyraża się poeta Mickiewicz?⁴⁷

O wiele ciekawszy jest artykuł *De la littérature slave*, poświęcony lekcji o Kollarze, Garczyńskim i Zaleskim. Bardziej niż streszczenie wykładu interesują nas uwagi George Sand o profesorze. Przytaczam kilka sformułowań tego studium, w którym wnikliwa analiza tekstu i bystra obserwacja idą o lepsze:

Adam Mickiewicz jest nie tylko wielkim poetą, bratem ciotecznym Goethego i Byrona [...]. Jest uosobieniem moralnym Polski. [...] I ktokolwiek zna prostotę ducha, skromność i zaparcie się siebie, które czynią z Mickiewicza człowieka odosobnionego w tym wieku próżności osobistych, istotę nie mającą podobnych sobie u nas, geniusza, który siebie nie dostrzega [*qui s'ignore*], ktokolwiek usłyszy, że ten człowiek wielki i naiwny znalazł sobie przewodnika i mistrza, odpowie z uśmiechem wzruszenia: „On jest do tego zdolny“⁴⁸.

Pisarka wysuwa zastrzeżenia przeciw złudzeniom religijnym Mickiewicza i oczekiwaniu „człowieka opatrnościowego“:

⁴⁶ Mickiewicz, *Dziela*, t. 15, s. 498.

⁴⁷ George Sand, *Des ouvriers poètes*. *Revue Indépendante* z 25 III 1843, s. 565.

⁴⁸ George Sand, *De la littérature slave*. *Revue Indépendante* z 10 IV 1843, s. 380.

Myli się tylko w tym, że wierzy w istnienie Kościoła. Nie ma Kościoła nawet w Rzymie. Kościół jest w przyszłości ludów i jest bardzo wątpliwe, żeby nosił tam tytuł chrześcijańskiego [...], jednym słowem wierzymy, że naszym mesjaszem jest lud i że idea wcieli się nie w jednego człowieka, ale w miliony ludzi [...]; jego [Mickiewicza] chrześcijaństwo jest, według nas, zbyt prawowierne⁴⁹.

Stwierdziwszy, że Mickiewicz stoi ponad dwoma obozami emigracyjnymi „starej i młodej Polski“, pisarka godzi się na ustępstwo ideologiczne ze względu na szczerść jego przekonań:

Niech Mickiewicz wierzy więc w mesjanizm, on, który ma na pewno misję i nie igra słowami⁵⁰.

Objawem niecodziennej zdolności wczucia się w cudzą myśl, a zarazem świadectwem talentu sprawozdawczego George Sand, jest jej studium *La Comédie Infernale examinée par M. Mickiewicz dans ses leçons au Collège de France* (*Revue Indépendante* z 10 V 1843). Choć w zamierzeniu Chodźki (a, być może, i Mickiewicza) artykuł ten miał być propagandą towianizmu, autorka przez pochlebne uwagi o wykładach pragnęła przyjść z pomocą poecie. Ponieważ, mimo jej dużych zasług w dziele krzewienia znajomości literatury polskiej na Zachodzie, praca ta dotyczy *Nie-boskiej komedii*, pomijamy ją ze względu na rozmiary.

Dalsza korespondencja

Kwiecień-maj 1843 jest okresem szczególnie częstych spotkań i korespondencji dwojga pisarzy. Z 19 kwietnia pochodzi najprawdopodobniej list George Sand do Mickiewicza w odpowiedzi na wyrażoną za pośrednictwem Chodźki chęć poety ujrzenia jej⁵¹.

Cel zamierzonego spotkania jest nieznany; być może, chodzi o paszport dla Gutta, jak mowa o tym w dalszej korespondencji. Nie wykluczone, że trudny do ścisłego datowania list⁵² wiąże się z omawianym tekstem; w takim razie należałoby przyjąć definitywnie datę 24 kwietnia 1843 dla pisma George Sand opatrzonego tą cyfrą u dołu.

Zapewne z 9 maja pochodzi krótki list pisarki, który stał się mimo jej woli przyczyną zagubienia rękopisu *Konfederatów barskich*:

Voulez-vous pendant le peu de jours que j'ai encore à passer ici, que je relise votre drame? Et s'il n'est pas de nature à être mis en scène, pourquoi ne le feriez-vous pas imprimer? Je me souviens que c'est beau. Confiez-le moi.

⁴⁹ Tamże, s. 381.

⁵⁰ Tamże, s. 383.

⁵¹ Markiewicz, *George Sand et Mickiewicz*, s. 117.

⁵² Zob. w artykule obecnym zdanie z odsyłaczem 40.

Pourquoi faut-il le laisser dormir? Rien de ce que vous avez fait ne peut être inutile ou indifférent.

Tout à vous de coeur

*George Sand*⁵³

Mardi.

Mickiewicz obiecuje przynieść dramat i proponuje, by Bocage wystawił *Nie-boską komedię*⁵⁴.

Odpowiedź poety pochodzi najprawdopodobniej z pierwszej połowy maja, między 9 a 12. W korespondencji George Sand z Bocagem znalazłem list pisarki z piątku (z 12 V 1843?) dotyczący prawdopodobnie tej sprawy.

*Mon ami, j'ai à vous parler de la part de Mickiewicz. Pouvez-vous venir me voir un de ces jours, demain excepté? [...] A vous de coeur [...] vendredi*⁵⁵.

I wreszcie ostatni list George Sand do Mickiewicza świadczy, że pomagała mu ona w następczym trudności uzyskaniu paszportu dla Ferdynanda Gutta. Wzmianka: „*J'ai remis le drame à Bocage*“ — ułatwia datowanie. Może to być po 12 maja, ale przed 25, gdyż w tym dniu George Sand wyjeżdża już do Nohant; najprawdopodobniej list był pisany między 16 a 20 maja 1843.

Nous aurons le passeport, seulement on demande une note un peu plus détaillée, les prénoms, l'âge, le lieu de naissance; l'indication relative à Mad. Gutt, prénoms, âge et pays également. Enfin s'il est possible un mot de recommandation du prince Czartoryski. Cependant on s'en passera, si cela est impossible. Voyez ce que vous avez à faire de cette dernière objection, et comment on peut, sans alarmer la méfiance, refuser cette recommandation. Il me paraît certain que nous enleverons l'affaire, malgré les légères grimaces de l'autorité. Venez me voir aujourd'hui si vous pouvez à 3 heures moins 1/4 si vous réussissez à savoir l'heure et à être exact, vous trouverez la personne qui se charge de tout et vous leverez le peu de scrupules qui lui restent.

J'ai remis le drame à Bocage, j'attends sa réponse.

A vous de coeur

*George Sand*⁵⁶

„Consuelo“ i „Hrabina Rudolstadt“

Dość nużąca dla czytelnika, ale niezbędna próba ustalenia dat listów i związanych z nimi spotkań — oprócz pobudek interesujących *calendarium* — wiąże się z genezą dwóch wielkich powieści George Sand; obserwacja naszego poety dostarczyła pisarce cennego materiału.

⁵³ Markiewicz, *George Sand et Mickiewicz*, s. 117.

⁵⁴ Mickiewicz, *Dziela*, t. 15, s. 499.

⁵⁵ Zbiory Spoelberch de Lovenjoul, Chantilly, rkps E 879.

⁵⁶ Markiewicz, *George Sand et Mickiewicz*, s. 118.

Idzie o powieści *Consuelo* i *Hrabina Rudolstadt*, drukowane po raz pierwszy w *Revue Indépendante* od lutego 1842 do marca 1843 i od czerwca 1843 do lutego 1844.

Do niedawna krytyka francuska, znając pierwowzór bohaterki powieści, *Consuelo* (była nią śpiewaczka Paulina Garcia-Viardot), nie umiała wskazać, kto służył jako model bohatera, hr. Alberta Rudolstadt. Przypuszczano, że idzie o Piotra Leroux, pod którego urokiem intelektualnym George Sand pozostawała w tych latach. We wspomnianej pracy doktorskiej *Trois exilés politiques: Mickiewicz, Mazzini, I. Tourguéniev et leur influence sur les idées libérales en France* usiłowałem udowodnić, że Mickiewicz był prototypem tej ciekawej, niezwykle złożonej postaci. W najbardziej poprawnym wydaniu obu powieści, w serii *Les Classiques Garnier* (1959), opracowanym przez profesorów Leona Guichard i Leona Cellier, ten ostatni, w długim, udokumentowanym wstępie, pt. *Okultyzm w „Consuelo“ i w „Hrabinie Rudolstadt“*, słusznie genezę utworów wiąże z cytowanym już fragmentem *Journal intime* o improwizacji Mickiewicza i nie jest daleki od podobnego stwierdzenia. Niestety, niewyczerpująca znajomość polskich źródeł przynoszących nieznanne profesorowi Cellier materiały nie pozwoliła mu „postawić kropki nad i“.

Delikatnym „ukłonem“ w stronę Mickiewicza jest zapewne w charakterystyce starego hr. Rudolstadt, ojca Alberta, *passus* przypominający wyrażenie o Kusym i Sokole w *Panu Tadeuszu*; Grzymała czy Chopin mogli odegrać rolę informatorów:

Jadł za dziesięciu, pił za trzydziestu, rozweselał się nieco przy deserze, opowiadając, jak jego pies Szafir dognał zająca, jak suka Pantera wytropiła wilka, jak sokół Atyla wzbił się w powietrze. [C 1, 190]⁵⁷

Wyraźniejszą jest aluzja do Litwy w powieści, której akcja rozgrywa się w Czechach. W podziemnym schowku, gdzie ukrywał się Albert:

Znajdował się płaszcz i ubranie na zmianę, zaczepione na rogach tura, osobliwość, którą Albert przywiózł z głębi Litwy, a która służyła jako wieszak. [C 3, 25]

Wreszcie w epilogu *Hrabiny Rudolstadt* autorka, jak to zobaczymy niżej, wciąga pośrednio Lwów do intrygi utworu.

Przytoczywszy mimochodem te dodatkowe poszlaki, przypatrzmy się nieco powieściom. Trudno byłoby pokrótce streścić te dwa ciekawe, wielowątkowe utwory. Autorka posłużyła się w nich odpowiednio przerebionymi fragmentami *Wyznań* Rousseau i życiem Haydna, materiałem dotyczącym masonerii i sekt czeskich z czasów Jana Žyžki, mitem czło-

⁵⁷ C [= George Sand, *Consuelo*. Éd. Calmann-Lévy. Paris 1891]. Liczby przy C wskazują: przed przecinkiem — tom, po przecinku — stronę.

wieka o licznych wcieleniach (niczym Cagliostro i hr. de Saint-Germain) i wieloma innymi źródłami.

Akcja obydwóch powieści rozgrywa się w Europie środkowej, głównie w Czechach, w końcu XVIII wieku. Bohaterami są Albert Rudolstadt i Consuelo, utalentowana śpiewaczka operowa, bawiąca przez pewien czas w zamku Rudolstadt jako nauczycielka muzyki i dama do towarzystwa. Albert (nazwany tak zapewne na cześć Wojciecha Grzymały, przyjaciela Chopina i powieściopisarki) Rudolstadt przypomina pod jednym względem pianistę. Jest on wielkim muzykiem (skrzypkiem, gdyż trudno by mu było posługiwać się fortepianem w czasie pieszych wędrówek).

Zajęty poważnymi zagadnieniami, Albert nie bierze udziału w rozmowie otoczenia. Znika często w podziemiach swego zamku i zapada w rodzaj choroby odznaczającej się głęboką prostracją: „Jego sen był zbliżony do letargu“. Poza tym posiada on dar jasnowidzenia. Ażeby nie pogorszyć jego zdrowia, rodzina „pozostawia go w stanie ekstazy“. Ale Consuelo odgaduje szybko jego tajemnicę:

Nie, Albert nie jest wariatem; głos z głębi duszy mówi mi, że jest to najpiękniejszy typ człowieka sprawiedliwego i świętego, jaki wyszedł z rąk natury. [C 1. 300]

Inny sąd jest jeszcze bardziej charakterystyczny:

Hrabia Albert wydał mi się istotą wyższą ponad naturę ludzką. W innych momentach widziałem w nim tylko istotę nieszczęśliwą, pozbawioną światła rozumu przez sam nadmiar cnót: ale nigdy nie widziałem go podobnego do zwykłych śmiertelników. W obłąkaniu, jak w chwilach spokoju, w entuzjazmie, jak w przygnębieniu był zawsze najlepszym, najrozumniej oświeconym lub najbardziej poetycko egzaltowanym z ludzi. [C 1, 83]

Po wielu sensacyjnych przygodach Consuelo poślubia Alberta. Stąd tytuł drugiej powieści *Hrabina Rudolstadt*. Zamyka ją epilog. Widzimy w nim dwóch adeptów iluminizmu, którzy, nie lękając się uciążliwej wędrówki, szukają w głębi Czech nieznanego mistrza. Idzie oczywiście o Alberta Rudolstadt; prześladowany przez zaborców ojczyzny, żyje tam w otoczeniu Consuelo i dzieci. Nie jest to jego pierwsze wcielenie (w przeszłości był Janem Żyżką, Jerzym z Podiebradu, Hermesem Trismegistosem itd.). Przedstawia się szukającym go uczniom (CR 2, 290)^{57a}: „Nazywam się człowiek“ (a więc „Adam“).

Raz jeszcze George Sand kładzie nacisk na jasność jego umysłu:

Zdaniem ludzi zaślepionych przez zimny rozum, Trismegistos jest wariatem. [...] [CR 2, 294] Ten człowiek, którego niegodziwi sędziowie nazwali pozbawionym rozsądku i który zgodził się uchodzić za takiego, stał się naraz

^{57a} CR [= George Sand, *La Comtesse de Rudolstadt*. Éd. Calmann-Lévy]. Liczby przy CR wskazują: przed przecinkiem — tom, po przecinku — stronę.

najrozumniejszym z filozofów, do tego stopnia, że prowadził nas po drodze prawdziwej metody i pewności. [CR 2, 309—310]

Podniecony spotkaniem z ludźmi spragnionymi jego tajemnej wiedzy, Albert daje się ponieść swemu darowi prorocstwa. Oto opis jego stanu jasnowidzenia:

I wtedy Trismegistos wstąpił w rodzaj boskiego uniesienia. Jego oczy promieniały jak gwiazdy, a głos zgiął nas jak huragan. Mówił ponad cztery godziny, a jego głos był piękny i czysty jak święty śpiew. [CR 2, 320—321].

Wydaje się, że — nie mówiąc o pewnych rysach zapożyczonych od Leroux, a podkreślonych przez komentatorów — Mickiewicz posłużył jako model hrabiego-iluminata.

Dla wielu przyczyn George Sand nie chciała zbyt daleko posuwać utożsamienia dwóch postaci. Niemniej wspomnienie o naszym poecie zdaje się nie opuszczać jej w czasie pisania powieści, dlatego w epilogu sprowadza nas na chwilę do ojczyzny Mickiewicza. Mianowicie Filon, jeden z uczniów szukających Alberta w górach Czech, spotkanie z nim opisuje w liście do swego najlepszego przyjaciela Ignacego Józefa Martinowicza, profesora fizyki na uniwersytecie lwowskim.

Powieść kończy się wzmianką o profesorze Martinowiczu, któremu — jak i wielu panom węgierskim, jego współnikom w konspiracji o „wolność, braterstwo i równość“ — ścięto w Budzie w 1795 r. głowę. W takim rozwiązaniu można by się dopatrzeć aluzji do kampanii w Collège de France; czasowe zawieszenie kursu w lutym 1844 pozwalało powieściopisarce przewidzieć groźbę zawieszoną nad głową Mickiewicza.

Sugerowane związanie powieści z akcją Mickiewicza, Micheleta i Quineta w Collège de France, wnoszącą rewolucyjne pierwiastki w spokojną jeszcze atmosferę panowania Ludwika Filipa, nie jest bynajmniej przypadkowe. Trzej „prorocy“ z Collège de France, podobnie jak Leroux, dali żywy wyraz swym dążnościom humanitarnym; wykłady ich są marzeniami o przyszłej religii, o sprawiedliwości społecznej i „nowym, wspaniałym świecie“. W powieści istotą potajemnej działalności sekty „Niewidzialnych“, opartej na połączeniu haseł wolnomularskich i poglądów religijnych średniowiecznych sekt czeskich (w których Leroux upatrywał swych poprzedników), są te same ideały społeczno-religijne. George Sand sprowadza je do haseł r. 1789: „Wolność, braterstwo, równość“ — oto tajemnicza i głęboka formuła dzieła „Niewidzialnych“ (CR 2, 390). Mowa w ich świątyni, podczas wtajemniczenia Consuelo przez jej małżeństwem z Albertem, kładzie wyraźny nacisk na owe rewolucyjne ideały:

Królowie i księża, trony i Kościół — oto wielkie źródła niesprawiedliwości, oto siły żywe zniszczenia. [...] A zresztą, czy tyrania została obalona? Czyż knut nie przywodzi niewolnikom [serfs] rosyjskim? Czy Murzyni w Ameryce nie są bardziej poniewierani niż psy i konie? [CR 2, 209]

Wszystkie mity i wszystkie religie dały sobie „rendez-vous“ w tej świątyni z posągami Chrystusa, Pitagorasa, Platona, Apoloniusza z Tiany, św. Jana, Abelarda, św. Bernarda, Husa, Hieronima z Pragi, św. Katarzyny i Joanny d'Arc. Dwa imiona — Jezusa Chrystusa i Joanny d'Arc — są jednak szczególnie drogie powieściopisarce, która w owym „gulaszu“ religijnym podąża wiernie za Leroux. Dziwnym trafem są to postaci owych wielkich ekstatyków, o których George Sand pisała z okazji improwizacji Mickiewicza.

Oczywiście, akcja powieści — mieszaniny wierzeń średniowiecza, wolnomularstwa i dążeń humanitarnych sprzed 1848 r. — nie mogła rozgrywać się we Francji. George Sand myślała może o Polsce. Jednolity charakter religijny, nieobecność sekt — z wyjątkiem Towiańskiego, do którego miała stosunek krytyczny — wyłączały taką możliwość. Za to przeszłość Czech pozwoliła jej na powiązanie religijnych aspiracji taborytów z poglądami Leroux. Wyczerpujące i nacechowane sympatią artykuły Bogdana Jańskiego o Czechach w *Encyclopédie nouvelle* Leroux dały punkt wyjścia; za nim poszły inne źródła dotyczące sekt religijnych. Znany aktor Bocage dostarczył materiałów o wolnomularstwie; resztę dotworzyła bujna wyobraźnia powieściopisarki.

W ogłoszonym przeze mnie nieznanym liście George Sand do Mazziniego z lutego 1843⁵⁸, a więc z omawianego okresu, zawierającym szereg ciekawych wynurzeń na temat psychologii jej twórczości, powieściopisarka wyznaje, że nie umie stworzyć postaci, której nie zaobserwowałaby sama w swym otoczeniu. Wiemy, że Paulina Viardot posłużyła jej za model Consuelo. Spróbujemy więc, opierając się na przytoczonych wyżej faktach oraz na szeregu wypowiedzi nieznanymi francuskim badaczom, zastosować wyznanie pisarki do naszego poety.

By móc bronić hipotezy, iż za postacią Alberta Rudolstadt kryje się Mickiewicz, trzeba przede wszystkim wykazać analogie ich charakterów i postępowania oraz przynieść materialne dowody spotkań poety z powieściopisarką, spotkań, które pozwoliły jej obserwować go z bliska. Danych, że właśnie w okresie pisania *Consuelo* George Sand miała często możliwość przyglądać się Mickiewiczowi, dostarczyła nam już analiza ich korespondencji i stosunków towarzyskich, a także drukowanych wypowiedzi. Z kolei chodzi więc o udokumentowane przesłanki, że poeta jeśli nie był muzykiem, to był co najmniej melomanem, obdarzonym (pod wpływem ekstazy) zdolnością jasnowidzenia i improwizacji, przepojonym ideami społecznymi i religijnymi rewolucji r. 1789 — gdyż głównie te rysy charakteryzują Alberta Rudolstadt.

⁵⁸ Z. Markiewicz, *Sur les traces de Mazzini en France*. *Revue des Etudes Italiennes*, 1957, avril—juin, s. 171—173.

Szczerze szanowany, wielki ekstatyk, jedyny w otoczeniu pisarki, wizjoner obdarzony nieprzeciętnym talentem improwizacji, Mickiewicz pod wpływem muzyki — jak Albert Rudolstadt — zapominał o świecie zewnętrznym. Władysław Mickiewicz zanotował przekazane mu osobiście przez George Sand znamienne wspomnienie dotyczące jego ojca, a związane z tą cechą:

raz Chopin improwizował u niej na fortepianie. Mickiewicz i pani Sand słuchali go z zajęciem. Wtem ogień zapalił się w kominie, pani Sand wybiegła po ratunek, wleciała straż ogniowa, pożar przytłumiono łatwo, a Chopin wciąż grał, a Mickiewicz wciąż słuchał. Gdy Chopin przestał grać, on i Mickiewicz spostrzegli, że posadzka zalana wodą. Zapytali, skąd to pochodzi, i dopiero wtedy dowiedzieli się z zadziwieniem o początkach pożaru. Cały rejwach gaszenia uszedł ich uwagi⁵⁹.

Sam poeta zdawał sobie sprawę ze swych niezwykłych zdolności. W przemówieniu w Kole towiańczyków, 21 października 1844, stwierdził:

Mnie samemu dawał Bóg szczególniejsze łaski; miewałem czasem nadzwyczajne wzruszenia, podnosiłem się do stanu ekstazy⁶⁰.

W przytoczonym fragmencie *Journal intime* George Sand podkreślała niezwykłą jasność jego wypowiedzi; podobnymi zaletami wyposażyla ona natchnioną improwizację Alberta w górach Czech. Rzecz ciekawa, że prawie identycznego określenia użyje dobrze znająca Mickiewicza ze spotkań lozańskich, a potem paryskich, Karolina Olivier. Zapisuje w swym dzienniku (w okresie 1844—1845): „*Son esprit si grand est devenu lucide et pénétrant*“⁶¹.

Mówiliśmy już wyżej o analogiach społeczno-religijnych poglądów Mickiewicza w Collège de France z wypowiedziami George Sand w *Consuelo* i w *Hrabinie Rudolstadt*. Szczególnie wymowny jest drobny szczegół, wariant tekstu *Consuelo* istniejący w pierwszym wydaniu, tj. w *Revue Indépendante*. Dotyczy on papierów rodziny Rudolstadt, zniszczonych przez jezuitów w okresie reformacji (C 1, 396). O niszczyielskiej działalności jezuitę-wandala mówił (powtarzając za Szafarzykiem, lecz nie podejrzewajmy George Sand o szukanie dokumentacji w jego niemieckim dziele) Bogdan Jański w artykule *Encyclopédie nouvelle*, a także Mickiewicz w jednym z wykładów słuchanych przez powieściopisarkę. W wydaniu książkowym, w czasie gdy kampania przeciw

⁵⁹ W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*. T. 2. Poznań 1892, s. 342. Zob. również George Sand, *Impressions et souvenirs*. Éd. M. Lévy. Paris 1873, s. 89—90

⁶⁰ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*. Wydanie Sejmowe. T. 11. Warszawa 1933, s. 334.

⁶¹ Wellisz, *op. cit.*, s. 168.

jezuitom była, jak doświadczył poeta, niebezpieczna, określenie to zniknęło. Szczegół powyższy posiada swą wymowę, jeśli umieścimy go w „kontekście historycznym“ długotrwałej walki z jezuitami od Restauracji aż do rewolucji 1848 roku. Jak wiadomo, akcja Micheleta, Quineta i Mickiewicza w Collège de France była ostatnim epizodem owej sławnej krucjaty „o wolność sumienia i nauczania“.

Zbieżności między pełną zapału mową w obronie Republiki (jaką jest w gruncie rzeczy *Hrabina Rudolstadt*) a wykładami Mickiewicza przygotowującego w Collège de France teren dla rewolucji lutowej są trudno dostrzegalne dla nas. O wiele łatwiej było zauważyć je współczesnym. Oto np. zastanawiający sąd, który otwiera szerokie pole naszym przypuszczeniom, zamieszczony w *Gazette des Tribunaux*:

Czyż poeta polski Adam Mickiewicz, Byron Północy, nie ogłasza codziennie tej wiary z wysokości swej katedry w Collège de France, a sławna kobieta George Sand, w swoim ostatnim utworze *Hrabina Rudolstadt*, nie objawia opinii religijnych i filozoficznych, które można by uznać za naznaczone szaleństwem?⁶²

I wreszcie, by zamknąć już ten długi przewód poszlakowy, charakterystyczne świadectwo Aleksandra Biergela z jego wspomnień wyzyskanych częściowo przez Władysława Mickiewicza:

Przestał bywać u pani Sand, ponieważ ta autorka obracała w materiał do przyszłych swoich powieści udzielane jej objaśnienia duchowe. Gdy raz w rozmowie z nią w chwili największego natężenia Mickiewicz ku wielkiemu jej zdziwieniu umilkł, zapytała go, czemu przestał mówić. „Przyszło mi na myśl, że słuchając mię, układasz w głowie romans“. „A choćby i tak było“ — odpowiedziała mu pani Sand. Na to Mickiewicz: „Miałbym to samo wrażenie, jak gdyby po oświadczeniu miłosnym zażądała kochanka ode mnie pieniędzy“⁶³.

Już w r. 1837, w liście do Grzymały, pani d'Agoult wysuwała możliwość pisania przez George Sand utworów o treści polskiej:

*Que faites-vous de Mickiewicz [...], vous devriez nous l'amener ou nous l'envoyer; il ferait faire à George des romans polonais et elle lui serait de bon secours pour ses autres oeuvres dramatiques s'il en a d'ébauchées*⁶⁴.

W świetle przytoczonych wyżej faktów i wypowiedzi wydaje się, że George Sand skorzystała rzeczywiście z sugestii ówczesnej przyjaciółki i, choć nie umieściła akcji utworu w Polsce, posłużyła się polskim znajomym, by zarysować jedną z najciekawszych postaci swej twórczości.

⁶² *Gazette des Tribunaux* z 23 III 1844. Cyt. za: A. Jacoby, *Liberté d'enseignement*. Paris 1844, s. 151, przypis.

⁶³ W. Mickiewicz, *op. cit.*, t. 3, s. 167.

⁶⁴ Zbiory Spoelberch de Lovenjoul, Chantilly, rkps E 941, k. 3—4.

Ostatnie wzajemne sądy

Jest faktem niezaprzeczoną, że od połowy 1843 r. ślady spotkań dwojga pisarzy są rzadkie. Gdy Mickiewicz zdecydował się w r. 1844, a potem ponownie przez Krystyna Ostrowskiego w r. 1848, szukać rękopisu *Konfederatów barskich*, zagubionego w redakcji *Revue Indépendante*, ucieknął się do pośrednictwa Chopina, mimo że w 1848 r. stosunki między „damą z Nohant“ a pianistą są już zerwane.

W liście George Sand do Witwickiego z 22 maja 1845 (znanym jedynie w tłumaczeniu polskim z korespondencji Chopina) znajdujemy ciekawą ocenę Mickiewicza. Powieściopisarka wyraża się o pocie z zmienioną sympatią:

O Mickiewiczu nie mogę Panu nic powiedzieć, nie widziałam go, w tym roku nie ma wykładów, nie miałam jego książki⁶⁵. Mam go za wielką, ale chorą duszę i wierzę, iż kroczy drogą prawdy. Lecz myślę, że tak jak Pan i ja jest na drodze zbawienia, gdyż jakkolwiek błędzi, działamy w dobrej wierze, pełen pokory, kocha Boga. Pan Bóg go też nie opuści. Bóg się nie gniewa, i nie wierzę, by dusza tak szlachetna z czasem nie podniosła rąbka zasłony, którą się zakryła w ubiegłym roku⁶⁶.

George Sand zachowała o nim pełne szczerego uznania zdanie w swej autobiografii *Histoire de ma vie*. Pisząc o przyjaciółch, którzy wywarli na nią wpływ, użyła słów stanowiących jakby syntezę wszystkich znanych nam określeń:

Wymieniłam Mickiewicza, geniusza równego Byronowi, duszę doprowadzoną do szaleństwa przez zapal patriotyczny i świętość obyczajów⁶⁷.

Doszło do nas o wiele mniej wypowiedzi Mickiewicza o George Sand. Jedna, „zawodowa“, dotycząca wartości *Lelii*, zachowała się w korespondencji Liszta. Pisząc, 3 stycznia 1847, z Bukaresztu do pani d'Agoult, pianista potwierdza opinię naszego poety:

„*Lelia*“, *tout en n'ayant qu'un médiocre succès de librairie, n'en reste pas moins aujourd'hui le seul poème de la langue française, comme vous le disait Mickiewicz*⁶⁸.

Drugi przekaz zachował się w liście Krasieńskiego do Delfiny Potockiej, z 20 lutego 1848. Autor *Przedświtu* przytacza następującą rozmowę ze swym genialnym oponentem:

„Wielki Duch“, powiada on, „ale nie umie żyć, jak pisze“. „O tak“, odpowiadam, „wszędzie w pismach ideał miłości stawia, a sama rozpustnicą obrzydliwą“. „To nie to“, odpowiada, „mnie nic do tego, ale wszędzie głosi, że się

⁶⁵ Chodzi o drugą część wykładów, wydaną w lutym 1845.

⁶⁶ *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 2, s. 129.

⁶⁷ George Sand, *Histoire de ma vie*. T. 4. Paris 1856, s. 460—461.

⁶⁸ Ollivier, *op. cit.*, s. 371.

z ouvrierami trzeba łączyć, a czemuż córkę za robotnika nie wydała — albo nie pisz, albo tak czyn, jak piszesz. — Albo nie stawaj wodzem w bitwie, albo giń i gub się z wojskiem, które prowadzisz“⁶⁹.

W ten sposób poeta, co nie znał „uczuć i myśli rozdziału“, w imię jedności wewnętrznej potępiał wydanie za mąż Solange, zdaniem jego niezgodne z zasadami głoszonymi przez pisarkę, zapominając już o demokratycznych przekonaniach swej młodości.

Przebiegliśmy około ośmiu lat (1836—1843) posiadających szczególne natężenie w dziejach przyjaźni Mickiewicza i George Sand. Znajomość, rozpoczęta na terenie towarzyskim, dość szybko przeradza się w pełne szacunku uwielbienie dla pisarza, który imponuje jej szczerością postawy duchowej. Identyczne w treści wypowiedzi rozsiane w szeregu publikacyj i intymne wyznania korespondencji prywatnej świadczą, że wysokie mniemanie o poecie nie było czczym frazesem.

Nieklamany podziw George Sand dla Mickiewicza, stosunkowo mało znany i rzadki nawet wśród jego najwierniejszych przyjaciół francuskich, niezależnie od roli, jaką odegrał w jej twórczości, zasługiwał na przypomnienie. W imię tych rzadkich cnót: zdolności ocenienia piękna duchowego i stałości przekonań — możemy przebaczyć pisarce, że, nie chcący, przyczyniła się do zagubienia *Konfederatów barskich* i że w sposób zbyt widoczny próbowała wyzyskać dla literatury religijne wzloty towianisty. Okupiła szczerze te przewinienia rozprawą *O dramacie romantycznym* i koleżeńską uczynnością wobec wygnańca.

⁶⁹ J. Kallenbach, *Towianizm na tle historycznym*. Kraków 1926, s. 105.